Charakterystyczne pod tym względem są słowa Jakóba Leibowicza Franka Dobruckiego, który zamierzał założyć w Polsce, chylącej się do upadku, królestwo mesjańskie. W liście wydanym do żydów przy przyjeździe do Polski pisze:

„Szlachta polska czego wam właśnie trzeba, jest dobra i głupia. Jej królowie nie byli nigdy od niej mędrsi"... „te miljony mieszczan i chłopów polskich dla żydów jedynie żyją, na nich w pocie czoła pracują i sam Bóg po Palestynie Polskę musiał dla żydów na nową ziemię obiecaną, a Kraków na nową Jerozolimę przeznaczyć"[68]).

Polacy nie tylko drogo płacą rzezakom za koszerne mięso, ale mając setki tysięcy bezrobotnych i 8 miljonów zagranicą swoich, oddają w zupełności jedną po drugiej gałąź rzemiosła żydom, tak jak to jest w rzeźnictwie, a nawet opłacają kahały, które mają w rzeźniach miejskich swoje kasy, jak w Płocku, gdzie gmina żydowska pobiera od zabicia jednej sztuki 6 zł. a zarząd miejski 5 zł. 50 gr. „Pieniądze te pobiera, urzędujący w rzeźni miejskiej, specjalny kasjer gminy żydowskiej. Z pieniędzy tych gmina żydowska opłaca 4 rzezaków, kasjera i jednego stemplarza, resztę pieniędzy gmina zabiera na swoje potrzeby i cele". „Przeciętnie zarabiają żydzi w Płocku miesięcznie na rytualnym uboju około 2.400 zł." „Mniej otrzymuje miasto, a za to daje swoją rzeźnię, światło, opał, robociznę weterynaryjną i robotniczą, wodę i t. d. Zarząd miejski

[68]) Adrjan Krzyżanowski, Dawna Polska — Warszawa 1844 str. 51—53.

daje lekarza weterynaryjnego, felczera - oglądacza, tryhinoskopa, kasjera i 2 robotników. Uposażenie tego personelu jest znacznie niższe od uposażenia 4 rzezaków żydowskich, a praca pierwszych znacznie większa i trudniejsza".

„Żydzi biją w rzeźni miejskiej w niedzielę po południu. Zmusza to chrześcijańską obsługę do łamania spoczynku niedzielnego i chrześcijańskiego charakteru niedzieli"[69]).

„W Tarnopolu zaś pobierana jest specjalna opłata rzeźniana na rzecz szkoły żydowskiej im. Perla, co już jest jawnem pogwałceniem rozporządzenia P. Prezydenta z dnia 27. X. 1933 r., oraz ustawy z dnia 29. III. 1933 r.[70]).

Takie mniejwięcej są stosunki w rzeźniach przy uboju rytualnym. W Warszawie dopiero w ostatnim czasie usunięto z terenu rzeźni miejskiej kasjera gminy żydowskiej, który pobierał opłaty od każdej ubitej sztuki. Kiedy zaś wskutek strejku rzezaków z powodu obniżenia opłat z 8 zł. 75 gr. na 4 zł., zgodziło się dwóch rzezaków na 2 zł. od sztuki, wtedy przyszli rabini do rzeźni i grozili im klątwą, jeśli nie zaprzestaną pracy.

Rzezacy czują się tutaj tak panami sytuacji, że kiedy pewien fotograf zjawił się z aparatem dla zdjęcia uboju, mimo że miał pozwolenie i od zarządu rzeźni i od odpowiednich czynników zarządu

[69]) Głos Mazowiecki Nr. 81 z 6 kwietnia 1935. „Ile w Płocku na rytualnym uboju zarabiają żydzi, a ile rzeźnia miejska. Czas skończyć z barbarzyńskiem ubojem".

[70]) Kurjer Warszawski Nr. 92 z dnia 3 kwietnia 1935. „Kartel mięsny i ubój rytualny". St. Prus - Wiśniewski.